[Opła]żytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

[Nr]. 14. Nowy Targ, dnia 1. kwietnia 1923 r. Rok



[Na]kładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 300 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 3000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

W DNIU ZMARTWYCHWSTANIA.

Święto zmartwychwstania było zawsze największem świętem Polski jęczącej w niewoli. Gnębiony i dręczony nasz naród widział w cudownem zmartwychwstaniu Chrystusowem zapowiedź swego odrodzenia i zorzę swojej wolności. I nie zawiódł tej żywej i gorącej wiary polskiego narodu boski Mistrz z Nazaretu, jak nie zawodził nigdy cierpiących i nędznych którym otworzył serce łaski pełne i przyrzekł w trudach ochłode. Dał nam dziś nawet więcej, niżeś my się spodziewać mogli.

Oto na gruzach krwawych i bolesnych wojen powstało obszerne dzisiejsze mocarstwo polskie, sięgające od Tatr po Bałtyk i od Odry po fale Berezyny, państwo bogate w lud i skarby a przecież tak strasznie dziś biedne. Biedne zaś tylko dlatego, że odrodziło się niestety tylko wielkie państwo, a nie odrodziła się moc i tężyzna narodu, — nie odrodziły się nasze cudowne cnoty z niedalekich lat niewoli.

Wojna zatruła jadem nasze serca, napełniła je pożądliwością bogactw i rozkoszy, wyrzuciła wszelkie męty naszych serc i naszego społeczeństwa na wierzch i pociąga nas codziennie na dno nędzy materjalnej i moralnej. Waśni partyjne, prywata, dobro osobiste, faryzeizm i obłuda, walka o pełny żłób i tłuste pomyje, oto co dzienna treść naszego życia osobistego i narodowego.

Przed wojną jako naród byliśmy niemal świętymi. Sen o wolnej Polsce był snem karmazyna i inteligenta, chłopa i robotnika, polskiego biskupa, nawet i polskiego socjalisty. Przed wojną kochaliśmy karność, oszczędność, pracowitość, dziś nie umiemy zaś w wolnej ojczyźnie pomieścić swych pożądań i osobistego łakomstwa na majątek i zaszczyty, rozbijamy się codzień na stronnictw tysiące, mordujemy swych prezydentów i kłócimy się o posągi mordercom, i nie kochamy nikogo i nic oprócz siebie i nie umiemy ani stanąć gromadnie w obronie wspólnego dobra, ani dać chętnie pracę i trud dla ojczyzny, nie umiemy i nie chcemy, ani pracować ani oszczędzać, ale chcemy zdobyć sobie jak najwięcej majątku, bogactw i sławy u ludzi bez wysiłku, bez zasługi i bez trudu, czyli chcemy jak najwięcej okraść bliźnich i ojczyznę.

Niema prawdziwego zmartwychwstania ojczyzny, bez odrodzenia się i zmartwychwstania z naszych plugastw i przywar osobistych i społecznych.

Ciesząc się dziś zmartwychwstaniem Chrystusa, który był solą i światłością ziemi, który jest blaskiem i zdrojem biedaków i uciśnionych, musimy żądać od każdego, kto chce dobra najbiedniejszych w tej Polsce, odrodzenia duchowego.

Polska niby katolicka i niby chrześcijańska, Polska to dawne „przedmurze chrześcijaństwa", przedstawia opłakany widok jaskini spekulantów, leniów, darmozjadów i ambitnych, a upośledzonych karjerowiczów.

Z cnotami chrześcijańskiemi zatraciliśmy wiarę we wszelki ideał na ziemi, staliśmy się hordą szakali gotowych pożerać własnych braci, gotowych do

wszelkiego podstępu, zbrodni i gwałtu, by wyróść ponad drugich.

Z utratą cnót chrześcijańskich, straciliśmy cnoty społeczne i dziś wszyscy na wyścigi rujnujemy własne państwo, podpalamy własny dach nad głową, bo nas niszczy niezgoda, zachłanność i ordynarne bożyszcza interesów klik i prywaty.

Toteż czem raz jaśniej, czem raz pewniej wyłania się z mroków i przepaści dnia dzisiejszego ta myśl jedyna, że aby uzdrowić cudownie wskrzeszone państwo, potrzeba obudzić na powrót w naszych sercach cnoty chrześcijańskie, a z ich zmartwychwstaniem ideały społeczne same się obudzą.

Praca nad tem odrodzeniem duchowem będzie nierównie twardsza i powolniejsza, niż praca nad odzyskaniem wolności, ale ona dopiero przyniesie najpełniejsze owoce ze zdobytej mozolnie wolności, ona dopiero wzbogaci nas w plon najbogatszy, w bogactwo i potęgę państwa, a w szczęście całego narodu.

Dopiero taki naród, naród karny i kochający się, naród mądry i jednomyślny, naród pracowity i oszczędny, naród cnotliwy i dążący do doskonałości, może odegrać wybitną i poważną rolę w dziejach ludzkości, może stać się narodem szanowanym i cenionym, którego imię w dziejach świata zaginąć nie może. Młody i pełny sił żywotnych jest dziś nasz naród polski. Do swego rozwoju ma wielką i sławną przeszłość za sobą, szeroką i bogatą ziemię dla siebie i przyszłość dla siebie wielką i długotrwałą.

Trzeba jednak obudzić jego ducha i tchnąć ogień w jego serce. Świetlana postać Chrystusa wskazuje jego ideałom najwspanialszą drogę. Na swojej własnej ziemi biedny jest dziś i uciśniony naród polski, bo zapomniał Jego wskazań, bo idzie dziś ku bogom innym. On zaś wskazał drogę jedyną: Miłość, trud i poświęcenie. Zaparcie duszy i myśli swej. Szukanie Boga i ideału.

Oto cnoty, których zapomniała Polska dzisiejsza i utonęła w morzu nędzy materjalnej i moralnej. Ku wyzwoleniu dziś tylko jedyna droga.

Odrodzić duszę i ideały Chrystusowe, a cnoty społeczne obudzą się same. *Zygmunt Lubertowicz.*

Uciążliwe stosunki.

Chłopi powiatu nowotarskiego posiadają oprócz swych gospodarstw włościańskich, których hipoteka prowadzoną jest w sądach powiatowych w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i Krościenku, także drobne idealne części dóbr tabularnych Lasek, Ludzimierz, Obidowa, Morawczyna i innych, których hipoteka znajduje się w sądzie okręgowym w Nowym Sączu. Są to górskie hale lub lasy intabulowane wspólnie na wielu włościan jednej lub kilku sąsiednich gmin.

Według § 105. normy jurysd. należy postępowanie spadkowe po właścicielach dóbr tabularnych, niemniej należą sprawy opiekuńcze małoletnich, posiadających takie dobra, do sądów okręgowych.

Dla włościan stosunki te są bardzo uciążliwe przedewszystkiem z powodu, że księgi gruntowe ich posiadłości są prowadzone w dwóch sądach, położonych w różnych miejscowościach, ponadto sama odległość Nowego Sącza od wsi jest bardzo niedogodna, wreszcie nieodpowiedniem jest to, że hipoteka głównego gospodarstwa znajduje się w sądzie powiatowym, a hipoteka lasu, czy polany, będących czemś przy-

ANDRZEJ STOPKA.

HALNY WIATR

obrazek z życia ludu góralskiego w Zakopanem w 3 akt.

Akt II. Scena 8.

(Posiedzenie gromady). Agnieszka (wójcina), radni, później wójt.

Wojdyła. (wchodząc) Nie zdrowcem, bo sie ponoglom. Pono mi wiedzieć, co to mocie takiego pilnego, co nie uwazujecie, jeze wiater duje i kosić trza duhem, ba wołocie do gromady. Jesce nigda nie było tak wcas gromady. Jušci ze nie. Ci to prowda, co mi padoł kumoter Bachleda, jeze mocie trutke, coby jom zadać wiatrowi i coby on zdek, he?

Bachleda. Ciho, zje cihoze. Nie wiecie to, jeze ten smok strasny jes, a mściwy okropnie, haj. To takie złe, co raty przeraty na świecie. Kieby on tak usłysoł, jako o nim gwarzimy, toby on nam doł hnet siustu. Ojojoj. Jesce izbe przewyrtnie s nami.

Mocarny. Zawołajcie meksik, bo trza wartko radzić. Nima casu. Trza sie ratować, a jak ratunku nie bedzie, to trza iść hnetki kosić. O raty, wicie, co sie nad Gewontem robi? (Wyglądają oknem).

Walczak. Ojojoj. Bedzie sie tyz teroz cudecki na świecie robić, a jo mom hałupecke nad samym uspiske, on mi jom do wody wruci — wereda. Ka jo bedem biedny siedzioł bez zime. Ani fajki zakurzić, ani nic, ojojojoj.

Wojciok. Moj dak źle pobity, to mi gonty poodruwo, abo cały z hałupy sejmie. O raty przeraty.

Wojdyła. (Wójt wchodzi). Wojcie ratujcie, ratujcie, bo my juz pogłupieli do cista, a wy — pado — mocie rade. Gwołtu, gwołtu, gwołtu.

Wójt. To tyz i po tok te karby po wos posłoł, (pokazuje) cobyście przisli i sami sie ratowali.

Raj. Jakto sami? Przecie tyn, co do mnie karby przinios, to bajoł, jeze wy — wojcie — mocie jakomsi trutke, coby tego przeklętego smoka . . . (Wiatr silniej duje . . .

Wszyscy (cicho). Ciho, psyt.

Raj. Zabić go trza końcem bez jakie leki. Jo juz

datkowem, znajduje się w okręgowym. Stosunki te są przyczyną wielu niedokładności przy przeprowadzaniu spadków i spisywaniu kontraktów, wogóle niezgodności ksiąg gruntowych ze stanem faktycznym, narażają właścicieli na różne prawne trudności, niezrozumiałe dla nich, a pociągające za sobą wysokie stosunkowo koszta.

Wskazanem jest przeto uchylenie przepisu § 105 normy jurysd. w tym kierunku, że dla spraw spadkowych i opiekuńczych ma być właściwym sąd powiatowy nawet w wypadkach, gdy dana osoba posiada dobra tabularne, jeśli te dobra tabularne nie stanowią jej gospodarstwa głównego, lecz jego uzupełnienie. Chodzi tu bowiem o przepis formalny czyli dotyczący sposobu postępowania, a nie przepisy prawa materjalnego. W praktyce i tak bardzo często sądy powiatowe prowadzą tę sprawy spadkowe, jakkolwiek wiedzą o tem, że do spadków należą cząstki dóbr tabularnych n. p. w Sądzie powiat. w N. Targu mają włościanie z Obidowej po 1/1900 części dóbr tabularnych Obidowa t. j. faktycznie po jednym morgu lasu.

Zmiana ta jest wskazaną, zanim przyjdzie do zasadniczego uregulowania ksiąg gruntowych w Małopolsce, to jest do powierzenia prowadzenia ich tylko przez sądy powiatowe. Tego rodzaju stosunki panują bez wątpienia w wielu innych górskich powiatach Małopolski i z tego powodu byłoby bardzo pożyteczne zainteresowanie się niemi przez czynniki sejmowe.

Dr. G. G.

Przegląd polityczny.

Sejm po kilkumiesięcznej pracy rozjechał się na wakacje wielkanocne do 12. kwietnia. Stwierdzić trzeba, że pomimo rozłamu na stronnictwa sejm pracowa gorliwie, zwłaszcza w dziedzinie finansowej; dowodem tej pracy jest cały szereg uchwalonych podatków, a więc podatek osobisto dochodowy, konsumpcyjny, kary za zwłoki w płaceniu podatków, podatek stemplowy i od spadków, budżet tymczasowy, a wreszcie podatek przemysłowy. Uchwalono też rządowi prawo wypuszczenia banknotów na 1400 miljardów i pożyczki na 1800 miljardów w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej.

Powagę obrad sejmowych zakłóciły w ostatnich czasach dwie awantury, urządzone przez posłów z mniejszości narodowych. W jednej szło o kilkudziesięciu Białorusinów, którzy wspierani przez obce, sąsiednie państwa, zawiązali spisek w celu oderwania od Polski części wschodnich kraju, a tymczasem rabowali i podpalali polskie majątki, mordując okrutnie ludzi, w drugiej o przyznanie 50 miljardów na pomoc dla polskich osadników wojskowych na kresach, którychby te mniejszości chciały stamtąd wygryźć. Awantury udaremniła polska większość, uchwalając ustawy lub wnioski odpowiednie. Smutne to tylko, że i niektórzy posłowie polscy głosowali w obronie bandytów i zdrajców państwa. Posłowie ukraińscy wreszcie okazali prawdziwe oblicze, wysyłając protest przeciw uznaniu wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów.

Proces wytoczony przez bolszewików ks. arcybiskupowi Cieplakowi i 14 księżom katolickim zakończył się wyrokiem śmierci na ks. arcybiskupa i ks. prałata Butkiewicza, 5 księży skazano na 10 lat ciężkiego więzienia, resztę na 3 lata więzienia. Proces ten bolszewicy prowadzili z pogwałceniem wszelkiej sprawiedliwości, dążąc do surowych kar celem postrachu. Zarzucali oni ks. arcybiskupowi zdradę swego państwa

---

moi piękni nie wytrzimiem dłuzej, tak mi sie wce kurzić fajki, a tu ni mozno, bo strzez Boze ognicka.

Wszyscy. Ciho, psyt.

Bachleda. Ojojojoj. Ani jo grulecki, ani jo owieska. Dwa roki ciek ino trowe jodoł, a tu teraz znowa głód. Grule do imentu powygnijały. Jakoz tu nie lamentować i nie skomlić. Ojojoj.

Agnieszka. Nie trza skomlić i wylewiać ani banować, nima cemu. Sićko bedziecie mieć, kumotrowie, ino tak musicie zrobić, jako wom powiem i jako stary zwyk jest taki.

Wójt. Jo tyz wiem jaki.

Agnieszka. Wiecie przecie, jeze Jagnieska Waktorowa dobro wrózka jes i ze zawse kozdemu sićkom prowde wywrózi, a nigdy nie scigani.

Wszyscy. Wiemy, wiemy.

Agnieszka. Toz to jo do niej dziś do dnia du hem polecia łak i kozałak jej wrózić, a dobrze. Dutkowek nie załowała na zopłate, haj. Wiecie, co pedziała?

Wszyscy. No co? Co pedziała?

Agnieszka. Pedziała to, co od downa ludzie godujom jeze se wiater pudzie, skąd przisel i juz znowu nigda nie przińdzie, ale mu trza kogo ziwego okwiarować.

Bartek. O raty, raty. Kce ziwego końcem.

Agnieszka. Ale jo poleciałak jesce do Hanki nad Potok. Nie uwazowałak, jeze jej hłop podpolac był i ona mi pedziała dokumentnie tak samo, jeze trza kogo okwiarować, to se go wiater zabiere i juz moze nigda do nos nie przińdzie.

Bachleda. Co kciołek pedzieć? A nie padała kogoby?

Agnieszka. Pedziała, jeze trza zabić kogo młodego.

Bartek. No to juz nie mnie.

Wojdyła. Co pedziała, co? młodego?

Jamka. (Który do tego czasu pisal). Sprzeciwiom sie dokumentnie, jako urzędnikem gminnym i pisarzemek jest, i jako ragulamin w imieniu prawa pogwołcony niniejsim jest to na posiedzeniu rady nie wolno panie święty tego, coby na gromadzie, panie święty, wnieski stawiała baba.

Agnieszka. A ty trutniu gromadzki. To ty sie mi

przez porozumiewanie się z Ojcem św., ks. arcybiskup udowodnił, że było to za wiedzą władz bolszewickich. Prawda jednak nic nie wskórała wobec gwałtu. Proces wywołał oburzenie nietylko w Polsce, lecz także w całej Europie. Prawdopodobnie bolszewicy chcą tym wyrokiem wymusić na Polsce wymianę skazanych księży za zasądzonych na więzienie w Polsce zdrajców komunistycznych t. j. Toeplitza i innych.

Wskazówki dla wyjeżdżających do Ameryki (Stanów Zjednoczonych).

W Warszawie spotykam często Podhalańców, którzy przyjeżdżają z odległych stron do stolicy, by na miejscu zasięgnąć wiadomości w sprawie uzyskania paszportu i wizy na wyjazd do Ameryki. Tracą przytem dużo czasu i pieniędzy, a tymczasem wiele formalności można załatwić listownie, lecz trzeba wiedzieć, jak i gdzie. By temu zaradzić udałem się do Urzędu Emigracyjnego, gdzie P. Dyr. Gnoiński udzielił mi wyczerpujących wskazówek i wyjaśnień, któremi pragnę się podzielić z Czytelnikami Gazety Podhal. Podane niżej wskazówki będą obowiązywały tylko do 1. czerwca, którego to dnia kończy się obecny rok emigracyjny. W tym czasie ogłosi Urząd Emigr. nowe przepisy i ustali, kto może wyjeżdżać po 1. czerwca i na jakich warunkach. Przepisy te będą oparte na zarządzeniach Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie, który podobnie poda do wiadomości publicznej sposób postępowania w sprawach dotyczących wizowania paszportów cudzoziemców, mających przybyć do Ameryki po 1. czerwca b. r.

Kto obecnie może wyjechać do Ameryki (przed 1. czerwca):

1) Reemigranci t. j. ci, którzy przyjechali z Ameryki, lecz chcą tam powrócić, o ile uczynią to w ciągu 6 miesięcy od czasu przybycia do kraju. Reemigranci, którzy siedzą w kraju dłużej niż 6 miesięcy, mogą otrzymać z Urzędu Emigracyjnego polecenie do starostwa o wydanie nowego paszportu, a po uzyskaniu takowego wizę, o ile uda się im otrzymać z Konsulatu numerek z datą stawienia się u niego o złożenie podania o wizę.

2) Dzieci do lat 18. jadący do rodziców obywateli amerykańskich (lecz tylko w tym wypadku).

3) Zawody wyzwolone (jak lekarze, księża, rabini, adwokaci i t. d.) Tu jednak może konsulat odmówić wizy bez podania powodu odmowy.

Wszyscy inni mogą jechać dopiero po 1. czerwca, o ile odpowiedzą nowym przepisom.

Jak otrzymać paszport?

Trzeba nadesłać do Urzędu Emigracyjnego podanie o udzielenie paszportu, a do niego dołączyć dokument, stwierdzający zawód starającego się, wykaz osobisty lub paszport i kartę okrętową. Podanie musi być zaopatrzone stemplem za 200 Mk. Urząd Emigracyjny przesyła do Starostwa, któremu podlega starający się o paszport, polecenie wystawienia paszp. Starostwo wystawia paszport dla nieposiadających takowego, a dla reemigrantów nowy. Po otrzymaniu tego należy zgłosić się osobiście do Urzędu emigracyjnego, a to celem otrzymania wizy polskiej, która obecnie kosztuje 15000 Mk, przyczem zwyżka nie jest wykluczona. Mając polską wizę, trzeba poczynić starania o uzyskanie wizy ameryk.

---

i dziś bees sprzécoł? Widzis go. Ty pis, boś od tego, a to godo, to godo, to tobie nic do tego.

Bachleda. Niek wojcino godo, bo my jej dali głos.

Jamka. Wojtowi sie patrzi posiedzynie otworzić, panie święty, ale nie wojcinej.

Bachleda. A jakby wójt ni mioł casu, he? U nos tu taki zwyk, jeze wojcino na gromadzie nowięcyl godo i dobrze jes. Ty, Jamka, wies o tym, a ino ciągem krzicis i krzicis i przeruwos. Co kciołek pedzieć...

Jamka. Tak być musi, bo starosty nie bedzie wcioł zaoramizować ukwołe, ba odruci joni. Relaminu sie trza trzimać, bo durkowany jes. Jo to godom Jamka, to moja rzec.

Agnieszka. A bees ty cicho, ty garłocu, włocikiju.

Jamka. Wto włocikij, wto? Jo na mojdusiu! Jo urzędnik. Jak wos łapiem, to to...

Bachleda. To wos puscem, bo sie wos bojem, hahaha. Dajcie pokój, Jamka, Nie skocciez, ba piście. Pisojciez, kie kwała Bogu umiecie pisać. Zećjeście tu nie od godania, ba od pisania. My tu juz za wos odgodomy, co trza będzie. Co kciołek pedzieć, haj.

Jamka. To niek wojcino nie pyskuje, bo jem za obraze urzędowej osoby do sądu zaskarzem.

Agnieszka. To skor... Myśliz, jeze cie sie bojem i twojego sądu, ani krapki, ani końdecek sie nie strohom. Haj!

Bachleda. Co kciołek pedzieć. E, dyć dojciez pokoj, wojcino, bobyście przegrali. Sądowi sie nie odgrozojcie. Jamka dobry cłek jes, ino ze straśnie rod swój honor utrzimuje. Nie trza casu tracić, bo wej względem onyj okwiary. Pote to on wos przeprosi.

Agnieszka. Jo nie pytom jego przeprosynio. Jo mu ukozem, jako to se mnom zacinać, z wojcinom, haj.

Pitoń. Jo tak uwazujem... Uciście się. Jo tak uwazujem, jeze ta okwiara na nic nom sie nie przido, hoć ta i tak ludzie padajom, jeze dobro jes.

Agnieszka. Jakto na nic nie przido? Nie godałak wom? Kis djasci, co mnie pojonc ni mozecie, kie sićka pojeni, E, raty przeraty, głupizeście tyz kumotrze.

Do tego konieczną jest rzeczą:

1) Wnieść **podanie pisemne** do konsulatu o nadesłanie numerku z datą, kiedy należy się zgłosić dla złożenia podania o wizę.

2) Arkusz papieru, na którym winny być napisane jasno i czytelnie następujące dane:
Imię i nazwisko · · · · · · Data urodzenia · · · ·
Miejsce urodzenia · · · · · Numer paszportu · · ·
Data wystawienia paszportu · · · · · · · Przez jaki Urząd paszport wydany · · · · · · · Nazwa Tow. okrętowego, przez które zakupiony bilet okrętowy · · · · · · · Port z jakiego emigrant wyjeżdża · · ·

3) Jeden egzemplarz **affidavit'u** z Ameryki, który stwierdza pokrewieństwo, łączące emigranta z jakąkolwiek osobą w Stanach Zjednoczonych, oraz zawiera zobowiązanie tejże do utrzymania emigranta w Ameryce, by wrazie braku środków utrzymania nie był ciężarem Stanów Zjedn. Affidavit musi być potwierdzony przez Konsulat polski w Ameryce.

4) Kopertę z dokładnie napisanym adresem emigranta i zaopatrzoną w dostateczną ilość znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź poleconą. W tej kopercie Konsulat ameryk. prześle emigrantowi pocztą poleconą kartę z numerkiem kolejnym i datą stawienia się do Konsulatu celem złożenia podania o wizę. Egzemplarz affidavitu i inne załączone dokumenty zostaną w Konsulacie zatrzymane. Zwracam uwagę, że numerki z datą będą przesyłane emigrantom **tylko pocztą** i to w sposób wyżej wyszczególniony. Nie otrzyma takowego zgłaszający się osobiście w Konsulacie Paszportu ani pieniędzy nie należy przesyłać. Numerek będzie przesłany tylko danemu emigrantowi, zatem nie pomogą tutaj żadne interwencje osób trzecich. Emigranci, którzy otrzymali już wizy Konsulatu Ameryk. w Warszawie, lecz dotychczas nie mogli wyjechać, mogą któregokolwiek dnia osobiście zgłosić się z paszportami do Wydziału Wizowego Konsulatu, celem uzyskania przedłużenia ważności wiz do dnia 1. czerwca b. r.

Po otrzymaniu numerku z datą należy w dniu oznaczonym przybyć do Warszawy i osobiście stawić się w Konsulacie i złożyć podanie o wizę.

Bez wizy polskiej Konsulat nie wyda wizy amerykańskiej. Amerykanie wiedzą, że czas to pieniądz, i dlatego ułożyli taki plan, a to celem zaoszczędzenia emigrantom kosztów i trudów, jakie mogą mieć miejsce wskutek wielkiej ilości osób, ubiegających się o złożenie podania o wizę.

Jak można wycofać zadatek na kartę okrętową z Tow. Okrętowego? Należy zgłosić się osobiście lub przez upoważnionego rejentalnie zastępcę do Urzędu Emigracyjnego i złożyć podanie zaopatrzone stemplem za 200 Mk. W podaniu tem trzeba podać powody, dla których emigrant nie mógł wyjechać. Załączyć również paszport, na którym Urząd umieszcza odpowiednią wzmiankę. O ile emigrant nie mógł wyjechać z powodu odmowy wizy przez Konsulat ameryk., lub dla bardzo ważnych powodów, natenczas Tow. Okrętowe nie odciąga żadnych kosztów ze złożonego zadatku, w przeciwnym razie zatrzymuje kilka procent jako koszta manipulacyjne i inne. Urząd emigracyjny daje pozwolenie na pobranie zadatku z Tow. Okrętowego, które też odnośny zadatek zwraca.

Podanych wskazówek należy się dokładnie trzymać, a w razie niepewności można zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego o wyjaśnienie. Trzeba zaznaczyć, że w każdym wypadku otrzymuje się odpowiedź, jasną i wyczerpującą. O ile wyjdą nowe przepisy, nie omieszkam przesłać takowych do Gazety Podhalańskiej z odpowiedniem wyjaśnieniem.

Warszawa, w marcu 1923. *Dr Pajerski Franciszek*
Aleje Jerozolimskie 37/7.



***Z okazji Świąt** składamy naszym czytelnikom serdeczne życzenia, a zarazem zwracamy się do nich z prośbą, aby każdy zjednał chociaż jednego nowego prenumeratora nie dla nas, ale dla wspólnego dobra nas wszystkich. Pragniemy, by nie było wsi i domu na Podhalu, w którymby nie czytano Gazety Podhalańskiej.*

***Od dnia 1. kwietnia** zmuszeni jesteśmy przez wzrastającą ciągle drożyznę papieru podnieść prenumeratę kwartalną na 3.000 Mk., numer zaś na 300 Mk. Zwracamy uwagę, że nasze pismo dzięki bezpłatnemu współpracownictwu pozostaje nadal najtańszym tygodnikiem polskim.*

Ś. p. ks. arcybiskup Bilczewski. Dnia 20 marca b. r. po południu we Lwowie dokonał cnotliwego i dla Polski i kościoła wielce pracowitego żywota ks. arcybiskup lwowski Józef Bilczewski. Zmarły arcybiskup pochodził z ludu wiejskiego. Obszerniejszy nekrolog umieścimy w następnym numerze.

Tania mąka dla miast. Dnia 17 marca br. odbyła się w Poznaniu konferencja, na której Główny Urząd żywnościowy w Poznaniu podjął się pokryć całkowicie zapotrzebowanie mąki na okres od dnia 20 bm. do 20 kwietnia b. r. według ilości zgłoszonych przez miasta, reprezentowane na konferencji. Układ powyższy obejmuje między innemi miasto **Zakopane** i **Nowy Targ**. W myśl układu poznańskiego, miasta wymienione zapotrzebowanie na miesiąc następny muszą zgłosić bezpośrednio Głównemu Urzędowi żywnościowemu w Poznaniu do dnia 10 kwietnia b. r. Niewiadomo tylko, czy gminy miast pamiętają o tem, marzec się kończy bowiem, a do 10 kwietnia też już nie daleko.

Komunikat. Powołując się na komunikat, ogło-

szony w gazetach w pierwszej połowie grudnia roku 1922, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń oddział rent górniczych w Poznaniu, ul. Towarowa 23, wzywa ponownie inwalidów, wdowy i sieroty, którzy mają prawo do renty pensyjnej z Górniczych Kas Brackich w Niemczech, a nie pobierają ich za jego pośrednictwem, aby zgłosili się dołączając swe papiery rentowe.

Osoby, które nie zgłoszą się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w najbliższym czasie, narażą się na to, że renta nie będzie im nadal wypłacona.

Stosownie do par. 26 Arbitrażu, wydanego przez Radę Ligi Narodów, w myśl art. 312 Traktatu Wersalskiego, Rząd Polski będzie wypłacał polskim obywatelom ustawą przepisane świadczenia niemieckich kas górniczych od chwili wejścia w życie tychże przepisów, t. j. od 17/VII 1922 r.

Według postanowienia par. 27 wymienionego powyżej Arbitrażu dawni członkowie kas górniczych niemieckich, którzy w czasie pomiędzy dniem 1 stycznia 1920 a 17 lipca 1922 r. nie zapłacili składki uznawczej, mają zachowane prawa nabyte w kasie pensyjnej w tej mierze, w jakiej istniały one na dniu 1 stycznia 1920 r, ale winni za czas od 17 lipca 1922 r. płacić składkę uznawczą nadal i przesłać ją do odnośnej kasy brackiej. Zwraca się uwagę, że o ile chodzi o Ogólną Kasę Bracką w Bochum termin, w którym składka musi być zapłacona, upływa z dniem 17/VII 1923 r. W innych kasach brackich termin ten prawdopodobnie już upłynął, jednakże nie jest wykluczonem, że kasy te jeszcze przyjmą składki uznawcze.

Należy zatem składkę tę jaknajprędzej zapłacić. Ponieważ przesyłka składek pocztą do Niemiec jest na razie niemożliwa, zaleca się uskutecznić zapłatę za pośrednictwem krewnych lub znajomych, mieszkających w Niemczech.

Również Zarząd Centralny Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu, ulica Działyńskich 3, chętnie będzie pośredniczył w przesyłaniu składek do kas brackich w Niemczech.

Co do osób, które nie zapłaciły składek gwarancyjnych za rok 1918 i 1919, Rząd Polski starać się będzie podczas rokowań polsko niemieckich dla spraw gospodarczych w Dreźnie o przywrócenie utraconych praw.

Okręgowa Inspekcja leśna w Nowym Sączu gmach Starostwa będzie sprzedawać ze szkółki leśnej w N. Sączu przy ulicy Nawojowskiej, róg Rejtana sadzonki drzew leśnych do kultur wiosennych przedewszystkiem dla posiadaczy małych własności ziemskich, lasów gminnych, następnie innym właścicielom obszarów leśnych zniszczonych wskutek wypadków wojennych lub klęsk elementarnych, w końcu innym petentom, którzy dają gwarancję należytego użycia sadzonek.

Po sadzonki można się zgłaszać bezzwłocznie w Inspekcji leśnej. Sadzonki będą wydawane pod koniec marca i w pierwszej połowie kwietnia b. r. ze szkółki leśnej po cenie własnej produkcji jak rok rocznie praktykowano z doliczeniem kosztów wydobycia, sortowania i ewentualnego opakowania. Koszta produkcji za jedną sztukę wynoszą:

Świerka 3-cio letniego 150 Mk. modrzewia 3 let. 300 Mk., jodły 3 let. 100 Mk., sosny 3 let. 200 Mk., dębu 3 do 4 let. 300 Mk., jaworu 2—4 let. 100—300 Mk., klonu 2—3 let. 100—200 Mk, jesionu 2—4 let. 20—200 Mk., lipy 4 let. 300 Mk, wiązu 1—3 let. 20—200 Mk., akacji 3 let. 100 Mk. Starsze drzewka od 1000 Mk. w górę.

Zgłaszający się najlepiej osobiście w kancelarji Inspekcji w godzinach między 11-stą a 1 szą dowie się zaraz o przydziale sadzonek i musi uiścić należytość za sadzonki. Zgłaszający się listownie pośle należytość pocztą, podając ilość i jakość sadzonek, jak też stację kolejową do której ewentualnie sadzonki mają być wysłane.

Przyjeżdżający po sadzonki furą winni mieć potrzebną ilość słomy lub mchu, na opakowanie sadzonek W porze nieodpowiedniej, w czasie mrozu lub deszczu po sadzonki przysyłać nie można.

Radca leśnictwa i Kierownik Okręg. Insp. leśnej *Migdał*

Jak powstają legendy o pogromach żydów? Pod wieczór 21. marca b. r. rozeszły się po Nowym Targu niepokojące wieści o pogromie żydów, jaki miał mieć miejsce w Jabłonce podczas jarmarku, który się w tym dniu odbył. Opowiadano o oddziałach wojska, o karabinach maszynowych, armatach, a nawet podawano ilość rannych i zabitych.

Potworne te wieści szerzyli żydkowie nowotarscy, przybyli co dopiero z Jabłonki, którzy zdołali na czas jeszcze umknąć cało przed grożącem im niebezpieczeństwem. — Wedle opowiadania naocznych świadków sprawa ta miała się w rzeczywistości jak następuje: Żydowscy kupcy, którzy przybyli na jarmark do Jabłonki (na Orawie), dowiedzieli się od miejscowych żydków, że krążą pogłoski, jakoby żydów paskujących miała spotkać jakaś nieprzyjemność. Wiadomość ta, jak można było przewidzieć, wywołała u przybyszów niepokój i zdenerwowanie — ale mimo to, zażywszy na odwagę, rozbili swoje namioty, wyładowali towar i handel rozpoczął się w całej pełni. W tem znienacka odzywa się trąbka; — tłum ludzi biegnie w kierunku, skąd odgłos trąbki pochodził. Żydki usłyszawszy odgłos trąbki i widząc gromadzącą się ludność, sądzili, że to znak do rozpoczęcia pogromu. Panicznym przejęci strachem rzucili się do ucieczki. Uciekali przez rowy, łąki i pola, gdzie kto mógł i jak kto mógł, szukają ocalenia w swych nogach — choć ich nikt nie gonił i nikt nie nagabywał. I nie było siły ludzkiej, którаby te tłumy uciekające mogła wstrzymać. Po wydaleniu się spłosz-

nych tłumów, jarmark odbył się aż do końca w zupełnym spokoju.

Dla wyjaśnienia dodaję, że na trąbce zagrał policjant gminny, aby zwyczajem przyjętym w Jabłonce ogłosić jakieś zarządzenia komisji targowej.

Tak wygląda w świetle prawdy to całe zajście na jarmarku w Jabłonce, które tu tyle hałasu narobiło. Tak fabrykuje się legendy o pogromach żydów w Polsce, z powodu których zjeżdżają tu komisarze żydowscy w rodzaju Stuartów, Samuelich i innych, przysyłanych do Polski przez Państwa zagraniczne, dla stwierdzenia rzekomych pogromów.

Czy nie przeholowano ? W połowie marca b r zarządził obecny Minister Skarbu p. Grabski ograniczenie ilości banków dewizowych, celem przeciwdziałaniu rozwielmożnionej spekulacji walutowej. Zarządzenie to uważamy za słuszne gdyż wszystkim wiadomo, że powiat nasz roił się od komisjonerów wszelakiego gatunku, którzy w mieście, miasteczkach i po wsiach wykupywali waluty bez wszelakiej kontroli. Niewiadomo, gdzie te waluty się następnie dostawały, czy pozostawały w kraju, by znaleść się w bankach dewizowych, czy też wędrowały przez Bielsko i Górny Śląsk do Niemiec, czy też wreszcie na „czarną giełdę". Proceder przeważnej części takich „komisjonerów" polegał na tem, że na jarmarki zjeżdżały się tego rodzaju osobniki, wystawiali na rynku stolik, na którym umieszczali dwa kuferki. Do jednego kładli zakupione waluty zagraniczne, a z drugiego wypłacali marki, bez żadnych dalszych zapisków. Wesołe były miny, gdy dolar wszedł w górę. Wtedy byli nawet na tyle łaskawi, że płacili kilkadziesiąt lub nawet i sto marek powyżej oficjalnego kursu Polskiej Kasy, a nawet kursu ceduły giełdowej, wiedzieli bowiem, że przetrzymawszy waluty przez kilka dni, zarobią, jeśli już nie miljony, to przynajmniej kilkaset marnych tysięcy.

Jeśli jednak nastawały czasy, że marka nasza się podnosiła, wtedy wszystko, co żyło, chwytało za kuferek i co sił i pary w kotle maszyny parowej spieszyło do Krakowa, Bielska i na „czarną" by dolary spieniężyć. W ten sposób odbywało się wykonywanie komisjonerstwa walutowego rozmaitych banków, a komisjonerów takich na nasz powiat było coś powyżej dwudziestu, każdy z nich zaopatrzony był w formalne i ważne zezwolenie przez Delegaturę Ministerstwa Skarbu w Krakowie.

Obecnie skutkiem zarządzenia Ministerstwa Skarbu wszystko się zmieniło. „Latający komisjonerzy" poznikali i tylko „cichcem" w bramie „orzynają" gościa, a mają wdzięczne pole do popisu, bo zarządzenie wykonano w ten sposób, że nawet Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie ma prawa mieć swego komisjonera. Ludność nasza żyjąca przeważnie z tego, że jakiś krewny z Ameryki od czasu do czasu przyszle dolara lub czek, jak również i wielu reemigrantów posiadających zapracowane dolary, nie może obecnie za nie poczynić sprawunków. Niema gdzie zmienić walut, nikomu bowiem ich kupić nie wolno, a według zaciągniętej telefonicznej informacji, szczęśliwy posiadacz dolara ma nie mniej nie więcej, jak tylko pojechać z dolarem do Krakowa lub Sącza i tam go wymienić. Może w ten sposób chce skarb nasz zmniejszyć deficyt kolei ?

Jeszcze drastyczniej przedstawia się sprawa z ludnością Spisza i Orawy przyłączoną do Polski. Wszystkim wiadomo, że na Spiszu jak i na Orawie do dziś dnia kursuje korona czesko-słowacka. Podczas jarmarków ludność ta tłumnie przybywa do Nowego Targu, by tu zaopatrzyć się w sprzęty gospodarskie nasiona na zasiew i nawozy sztuczne. Czemże ludność ta ma płacić, jeśli kupcowi walut obcych przyjmować nie wolno, a walut tych zmienić nie można ? A więc znowu rzuca się ludność tę w ramiona „czarnej giełdy", która korzystając z tego, że nikt korony nie wymieni, potrafi z tego „szczęśliwego" zarządzenia w ten sposób skorzystać, że sobie przysporzy zarobku i waluty odeszle tam, skąd napewno ani Rząd nasz, ani kraj pożytku mieć nie będzie.

Jak nas informują czyni jednak Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa starania, by zarządzenie to przynajmniej względem niej zmodyfikowane zostało. Jeśli sprawa nie pójdzie żółwim krokiem, to może w najbliższy jarmark Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu znowu rozpocznie zakupywanie walut dla Polskiej Kasy. Poczyniono również starania, że jeśliby już żadnej tutejszej instytucji nie wolno było zająć się skupywaniem walut, by Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otworzyła Zastępstwo swej instytucji w Nowym Targu.

Ze Szaflar. W roku 1920 wyjechało z Bańskiej kilka rodzin do Poznania, a że tam przewłaszczania nie otrzymali, powrócili i osiedlili się w Szaflarach. Obecnie powróciła znów większa rodzina Gliczarowianów z Poznania i osiedliła znów w Szaflarach. Zwierzchność gminna już sobie z tymi emigrantami rady dać nie może, ale jest nadzieja, że jak tak dalej pójdzie i wszyscy emigranci będą do Szaflar powracać, a nie do swoich wsi, to z naszej wsi wnet będzie miasto.

Dnia 27. b. m. odbyło się w Nowym Targu doroczne Walne Zgromadzenie Składnicy Kółek Roln. w Nowym Targu, na którym zatwierdzono rachunki za okres od 4/XII. 1920 do 30/VI 1922, a zarazem złożono podziękowanie Radzie Nadzorczej za troskliwe staranie się o dobro instytucji. Przy rozdziale czystego zysku nie zapomniano też o naszych instytucjach kulturalnych i oświatowych, obdarzając je wydatnemi subwencjami. Niechaj nam wolno będzie na tem miejscu złożyć serdeczne życzenia Zarządowi i Dyrekcji dalszego pomyślnego, a tak zbawiennego dla powiatu rozwoju.

Wiaczenty Łoboz, sędzia Sądu Okręgowego, zmarł w Rzeszowie dn. 21. marca b. r. w 70-tym roku życia. Zmarły był przez dłuższy czas naczelnikiem Sądu powiat. w N. Targu, gdzie pozostawił po sobie jak najlepsze imię. — Cześć Jego pamięci!

Kasa chorych. Reskryptem Ministr. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 3. marca 1923. Nr. 771/VII Komisarzem pow. Kasy chorych w N. Targu został zamianowany Dr. Edward Mróz.

Udziały do Podhal. Spk. Wyd. wpłacili PP. Brzega Wojciech 10000 Mk., Klimowski Stanisław 11000 M. Ścisłowicz Andrzej 11000 Mk. Majerczyk Fr. 11000 M.

Na prenumeratę złożyli PP. Ks. Wilczek Antoni Weirton 200000 Mk., Zych Józef 307 ... Schenectady 132000 Mk., Ks. Cyrwus Wojciech z Chicago za 14 prenumeratorów czek na 28 dolarów, Jendral Marja, Barnesboro 5 Susquehanna 2 dolary za rok 1923.

Na fundusz prasowy. Maśnica Stanisław 500 Mk. Dr. Makowski Stanisław 48000 Mk.

Na Sanaterjum Strzelc. Podhal. im. Generała Galiey złożył kpt. Czaja Władysław 20000 Mk.

P. P. Wierciakowie składają na rzecz Pomocy koleżeńskiej uczniów gimn. w N. Targu kwotę 135000 Mkp., a na rzecz Bratniej pomocy akad. Uniw. Jagiell. w Krakowie kwotę 200000 Mk. zebrane przez Tow. kasynowe w N. Targu zamiast pożegnania.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Jendral Józef z Zakopanego ur. 1902 r. zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Huzior Stanisław z Obidowej ur. 1898 r. zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. ... w Nowym Targu.